

NAPASTNIK CZY OFIARA, CZYLI IRAN JAKO ZAKŁADNIK RELATYWIZMU [ANALIZA]

Jednym z tematów obrad warszawskiej konferencji bliskowschodniej w czwartek jest terroryzm i jego finansowanie. Uczestnicy zapewne skoncentrują się w tym zakresie na oskarżaniu Iranu. Tymczasem to właśnie Iran został zaatakowany przez terrorystów w pierwszy dzień obrad.

„One man's terrorist is another man's freedom fighter” (pol. Dla jednego terrorysta, dla innego bojownik o wolność). To znane powiedzenie, podkreślające relatywizm podejścia różnych państw do terroryzmu, jest dziś szczególnie aktualne. Nikt raczej nie ma wątpliwości, że terrorystami, a nie bojownikami o wolność, są Państwo Islamskie czy też Al Kaida. Problem jednak zaczyna się wówczas, gdy al-kaido-podobne organizacje sunnickie prowadzą terrorystyczną aktywność przeciwko takim państwom, jak Iran czy Syria. Chodzi o organizacje odwołujące się do tej samej radykalnej, sunnickiej ideologii, której źródeł trzeba szukać w jednym z krajów obradujących w czwartek w Warszawie - Arabii Saudyjskiej.

Nie da się walczyć z terroryzmem relatywizując go i inaczej reagując gdy Partia Pracujących Kurdystanu dokona zamachu na posterunek policji tureckiej, a inaczej gdy zaatakowany zostanie autobus wiozący irańskich gwardzistów rewolucyjnych. Iran jest celem ataków organizacji, których szeregów nie zasilają „bojownicy o wolność”, lecz terroryści. Szyici nazywają ich „takfiri”, co jest związane z tym, że ci sunniccy radykałowie uznają szyitów za niemuzułmanów, odstępców od wiary, „kafirów”.

Środowy zamach dokonany został przez grupę nazywającą się Džaish ul-Adl w prowincji Sistan-Beludżystan. To najbardziej niespokojna część Iranu, gdzie irańska władza ma problem z panowaniem nad sytuacją bezpieczeństwa. Zamieszkujący tę prowincję Beludżowie są, w przeciwieństwie do większości Irańczyków, sunnitami. To stwarza możliwości wykorzystywania ich przez regionalnych rywali Iranu. Największą organizacją działającą na tym terenie był salaficki Dżundallah, którego apogeum aktywności przypadło na lata 2003-2011. W 2006 roku niedaleko miejscowości Tasuki w zamachu zorganizowanym przez tę organizację zginęło 21 cywilów, rok później w zamachu w Zahedanie straciło życie 18 mieszkańców tego miasta, w 2009 r. w tym samym mieście zginęło 25 osób.

Czytaj też: [Atak na Iran w Ahwazie. Konsekwencje dla regionu \[ANALIZA\]](#)

To tylko niektóre przykłady aktywności Dżundallahu. Tymczasem w 2012 roku ujawniono, że w latach 2007-2008 grupa agentów Mossadu, podając się za agentów CIA, werbowała członków Dżundallahu do walki z Iranem. O sprawie pisała również prasa izraelska, np. dziennik Haretz. Iran oskarża również Arabię Saudyjską o sponsorowanie sunnickich terrorystów na terenie swojego kraju. Sponsoring

saudyjski nie musi przy tym wyrażać się bezpośrednim wsparciem rządu dla tych organizacji. W latach 70-tych władze saudyjskie postanowiły dać wolną rękę różnym wahabickim instytucjom religijnym utworzonym przy Ministerstwie Religii pompując w nie ogromne środki finansowe. Celem było pozbycie się problemu z radykałami w kraju i przesunięcie ich aktywności zagranicę. I tak się stało, a jednym z efektów był zamach na WTC 11 września 2001 r. Większość zamachowców pochodziła z Arabii Saudyjskiej, a utajniona do 2016 r. część raportu Kongresu wskazywała na to, że mieli oni związki z pewnymi elementami powiązanymi z saudyjskim Ministerstwem Religii. Tymczasem Iran zdecydowanie potępił wówczas ten zamach.

Czytaj też: [Pozew przeciw Arabii Saudyjskiej w sprawie zamachu z 11 września](#)

Sunnickie organizacje prowadzące działalność terrorystyczną w Beludżystanie czy też zamieszkanym przez Arabów Chuzestanie twierdzą, że walczą o wolność. Iran, który zamieszkuje wiele grup etnicznych, nie jest z całą pewnością wolnym krajem, ale rzekomy ucisk narodowościowy nie jest tu głównym problemem. W sąsiedniej Turcji przez dekady kwestionowano np. istnienie Kurdów i zakazywano posługiwania się językiem kurdyjskim. W Iranie już nawet sam podział administracyjny świadczy o innym podejściu: mamy Kurdystan czyli kraj Kurdów, mamy Lorestan, Beludżystan, Azerbejdżan itp. Charakterystyczne jest przy tym to, że aktywność terrorystyczna podejmowana jest tylko tam gdzie mniejszości etniczne jednocześnie są mniejszością religijną: sunnitami.

Środowy zamach w Beludżystanie miał miejsce niespełna 5 miesięcy po zamachu przeprowadzonym w Ahwazie, w którym zginęło 25 osób, w tym dziecko. Tymczasem ostatni zamach bombowy poza Bliskim Wschodem, za którego odpowiedzialność przypisywano pośrednio Iranowi, miał miejsce w 2012 roku w bułgarskim Burgas. Atak na autobus z Izraelczykami miał być dziełem Hezbollahu, ale organizacja ta nigdy się do tego nie przyznała i nie ma na to dostatecznych dowodów. Oczywiście nie oznacza to, że Islamska Republika nigdy nie stała za tego typu aktywnością. Jeden z najbardziej spektakularnych zamachów, o którego przeprowadzenie oskarżany jest Iran, miał miejsce w Buenos Aires. Tyle że było to 25 lat temu.

Ostatnio Iran oskarżany był o próbę eliminacji kilku irańskich dysydentów w Europie. Państwo to również podejmowało takie działania w przeszłości, np. zamach na kurdyjskich dysydentów w berlińskiej restauracji Mykonos w 1992 r. Problem jednak w tym, że osoby, na których miano teraz dokonać zamachu, według Iranu były zamieszane w zamach w Ahwazie. Warto też przypomnieć, że w 2013 r. w Paryżu zamordowano trzy kurdyjskie dysydentki, a francuski sąd uznał zaangażowanie tureckiego wywiadu w ten zamach za bardzo prawdopodobne.

Według mediów szwedzkich i niemieckich Turcja była również ostatnio zaangażowana w próby zamachów i porwań gulenistów w Europie. Nie było jednak na to takiej reakcji państw europejskich, jak na domniemane działania Iranu. Izrael nigdy natomiast nie odrzucił kierowanych pod jego adresem oskarżeń ze strony Iranu o to, że zlecił zamordowanie kilku naukowców zaangażowanych w irański program atomowy.

Czytaj też: [Netanjahu: największym zagrożeniem dla Bliskiego Wschodu jest Iran](#)

Te zabójstwa zostały zresztą prawdopodobnie przeprowadzone przez organizację mudżahedinów ludowych. To ta organizacja, która wczoraj manifestowała w Warszawie, a która jeszcze 10 lat temu znajdowała się na listach organizacji terrorystycznych zarówno w USA, jak i w Unii Europejskiej.

Iran już powiązał zamach w Beludżystanie z warszawską konferencją, która zapewne nie poświęci

problematyce antyszyickiej aktywności terrorystycznej zbyt wiele uwagi. Będzie za to mowa o Hezbollahu i Husich jako rzekomo największych problemach z terroryzmem na Bliskim Wschodzie. Tylko że najwięcej cywilów w tym regionie ginie w atakach na meczety szyickie.

Czytaj też: [Polska nie ma wiele do stracenia w relacjach z Iranem. Ekspert o konferencji bliskowschodniej \[SKANER\]](#)